

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy. Ojców wiary  
Bronny zgodzie: młody, stary.

ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O., Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: OCZYSZCZENIE N. M. P.  
Jutro: Błażeja I.  
Pojutrze: Weroniki P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 46 zachód 4 42.  
Jutro „ „ 7 44 „ 4 44.  
Pojutrze księ. ws. 2 13 „ we dnie.

## W obronie robotnika polskiego.

(Mowa posła polskiego p. Leona Czarlińskiego wypowiedziana w sejmie pruskim dnia 21-go stycznia r. b.)

(Dokończenie).

Poseł p. Wurm (także socjalista, jak p. Zubeil. Przyp. Red.) podniósł także słusznie, że w polskich dzielnicach całe prawodawstwo, ochraniające robotnika nie ma dla polskiego robotnika żadnej wartości, bo odnośne przepisy nie są wcale po polsku wydane i nie ma też urzędników, inspektorów, którzyby dobrze po polsku rozumieli, a ci panowie wogóle niechętnie stykają się z robotnikami wtedy, kiedy o ich skargach chodzi. Przeciw temu wystąpił poseł p. Müller i oświadczył, że rzęsa niemiecka jest państwem narodowym, przeto ustawy mogą być wydawane tylko w języku narodowym, a więc niemieckim. Niechby te ustawy były wreszcie po niemiecku wydawane, to jeszcze w takim państwie, do którego należą także inne narodowości, i które się samo uważa za państwo ucywilizowane, język ojczysty tych innych narodowości powinien być szanowany i ustawy powinny być także w językach tych narodów znane. To przecie rzecz jasna. Kiedy w roku 1876 wydano ustawę o języku urzędowym, wtedy przypominam sobie, poseł Gerlach, konserwatysta, dziś już nie żyjący, powiedział, że dla cesarza nie może być nic przyjemniejszego, jak panować w swoim kraju nad kilku narodowościami. A Gerlach to była przecie powaga. Ale przed rokiem 1876 słowo cesarskie miało jeszcze znaczenie! A dziś trudno by było nie jednemu dowieść, że wynikłyby szkody jakie z tego, gdyby język polski był równoprawniony obok języka niemieckiego.

Co się tyczy socjalnych reform w interesie robotnika, to oświadczam, że my Polacy szczerze je popieramy. Uznajemy, że należy przynajmniej główne sprawy zasadniczo rozstrzygnąć, a potem chodziłoby tylko o to, jak to w praktyce przeprowadzić, a to, co niepraktyczne, usunąć. Dla tego też już w roku zeszłym podałem kilka projektów, dotyczących się zabezpieczenia na starość inie-moc, i wszyscy inni mówcy posłowie zgodzili się na to, że w tym kierunku trzeba reformę podjąć. Pomimo to jest nowy parlament i zasiada w nim wielu nowych posłów, więc nie będę moich dawniejszych wywodów powtarzał, tem więcej, że gazety doniosły, że Rada Związkowa przygotowała nowelę do tych reform. Niebawem więc przekonamy się, czy zmiany, któreśmy proponowali, będą uwzględnione.

Chodzi nam mianowicie o podniesienie renty na niemoc, o zniżenie lat wieku, od którego ma się rentę pobierać, o sprawiedliwszy i więcej równy rozkład ciężarów t. j. opłat i o uproszczenie całej sprawy tj. zniesienie wlepienia znaczków.

Już w roku zeszłym prosiłem o pospiesznie załatwienie tej sprawy, i dziś muszę z tym większym naciskiem w obec urzędu zabezpieczenia powtórzyć, by się pospieszono i zapobieżono przez to ciągłym słusznym skar-

gom i rozgoryczeniu, które się między zabezpieczonymi szerzy: Jak to jest konieczne, przekonacie się panowie z wypadku, który Wam tu opowiem, przy którym akta sporo urosły, a jednak sprawa nie została załatwiona.

Panowie! dnia 30 marca roku 1896 przy rozebraniu starej stajni spadła belka na robotnika Walentego Pawlikowskiego z Szewa, — teraz nazwanoby to Schewen — i tak go poraniła, że do dziś łóżka pilnować musi. W świadectwie na wszystkie pytania: czy zdolny do pracy, czy tylko częściowo zdolny? czy wcale do pracy niezdolny? — napisał lekarz, że wcale do pracy niezdolny. Na podstawie tego świadectwa wydział powiatowy przyznał Pawlikowskiemu rocznej renty 220 marek, z czego mu wypłacono ratami 63 m. 95 fen. Ponieważ jednak lekarz wyraził nadzieję, że mu się polepszy i to przez przyjęcie go do lazaretu, w miesiąc później ten sam wydział powiatowy rozporządził przyjęcie chorego do lazaretu, a mianowicie miał się tam chory udać 15 października. To już było zupełnie niemożliwe, ponieważ człowiek nie mógł się ruszyć. Teraz rozpoczęły się pisanie, mianowicie, że chcą mu odciągnąć rentę na niemoc. Zwrócił się do Zawodnego Towarzystwa budowlanego, gdzie jednak został oddalony, ponieważ sprawa tam nie należała. Ztąd udał się do Towarzystwa zabezpieczenia na starość i inwalidztwo, gdzie również został oddalony, ponieważ sprawa ta mogła być tylko rozstrzygnięta przez rólnicze stowarzyszenie zawodowe. Sąd rozjemczy zdecydował następnie, że ponieważ chory nie usłuchał zawiadania i nie udał się do lazaretu, nie może też mieć prawa do renty. Biedny ten człowiek zwrócił się zaraz z prośbą do cesarza, z powodu czego główny urząd zabezpieczenia otrzymał sprawę do rozpatrzenia, i przekazał ją następnie wydziałowi sekcijnemu w Wąbrzeźnie do ponownego zbadania. Urząd sekcyjny zażądał, ażeby Pawlikowski kazał się zrewidować przez fizyka powiatowego w Wąbrzeźnie, ażeby fizyk ponownie stwierdził, czy Pawlikowski jest niezdolny do pracy. Temu żądaniu nie było można jednak zadość uczynić, gdyż chory się nie mógł podnieść z łóżka. Nie chcą tu Panom odczytywać wszystkich pism, chcę tylko podnieść to, o co teraz jeszcze chodzi, a mianowicie, że gdy wydział sekcyjny stawiał ponownie żądanie niewykonalne, a wydział powiatowy 29 stycznia 1898 uchwalił odstąpić od ustanowienia renty inwalidzkiej, Pawlikowski założył apelację do najwyższego urzędu zabezpieczenia, ale i od tego otrzymał odpowiedź, że od ponownej rewizji lekarskiej nie można odstąpić. Rewizji tej miał dokonać fizyk powiatowy dr. Hoffmann w Wąbrzeźnie, a Pawlikowski w piśmie został zawołany, ażeby się udał do rzezczonego lekarza.

Główny urząd zabezpieczenia był jeszcze tak humanitarny, że chciał Pawlikowskiemu powrócić koszt, jakie powstaną skutkiem podróży do fizyka powiatowego. Poczem Pawlikowski kazał napisać do głównego urzędu, że nie może postarać się o pieniądze i nie może w żaden sposób wybrać się w podróż, na co mu odpowiedziano, że jeżeli istotnie nie może wybrać się w podróż, to niech da sobie to poświadczyć przez władzę miejscową lub przez

innego jakiego lekarza. To poświadczył też lekarz z bliżej położonego Kowalewa.

I teraz sędzić by należało, że po poświadczeniu tego lekarza, iż chory istotnie nie może się udać do fizyka powiatowego, główny urząd zabezpieczenia uważać to będzie za dostateczne, albo też fizyka powiatowego wyśle do chorego, boć gdy bydle zachoruje, a jest niebezpieczeństwo, wysyłają do niego weterynarza powiatowego; a jeżeli chory leży trzy lata i nie może się z łóżka ruszyć, to żądają ciągle od niego, żeby sam jechał do fizyka. Wydaje się, jakoby główny urząd zabezpieczenia chciał choremu przypomnieć słowa Göthego: „Wierz tylko, zrobiłeś wiele, jeżeli się przyzwyczajasz do cierpliwości“.

Ale w obec tego może i cierpliwości zabraknąć.

To stało się 20 listopada r. z., gdy chory uzyskał nadzieję, że w końcu przyjdzie do swego prawa. Tymczasem daleko do tego! Dnia 1 stycznia rb. otrzymuje chory od głównego urzędu zabezpieczenia zawiadanie, ażeby w przeciągu 2 tygodni donosił:

czy jeszcze teraz nie jesteście w stanie udać się do Wąbrzeźna, ażeby fizyk powiatowy was zrewidował. (słuchajcie, słuchajcie). Donieście też, czy żądacie wynagrodzenia itp.

A więc biedny ten człowiek ma jeszcze deklarować, że żąda wynagrodzenia. I sędzę, że, jeżeli panująca raz w Prusach biurokracja wymaga takich prawie niewykonalnych korowodów, to najpierw należy się o to postarać, ażeby w czasie tym ludzie biedy nie cierpieli i nie działa im się krzywda. A krzywda dzieje się tu w każdym razie.

Kończę tem życzeniem, ażeby w najbliższym czasie się dowiedziało, czy człowiek ów w końcu doszedł do swego prawa.

(Oklaski).

## Co tam słyhać w świecie?

**Niemcy.** Z okazji rocznicy urodzin cesarza otrzymali różni pracownicy królewskiej fabryki broni w Gdańsku srebrne zegarki z herbem i imieniem cesarza. Major Prestel, wręczając im upominki, powiedział, że odznaczenie spotkało ich przede-wszystkiem dla tego, że zajęci byli pracami przygotowawczymi do nowego modelu karabina. Widocznie w armii niemieckiej zaprowadzony znowu zostanie nowy karabin.

— W Lipsku obradowało pod przewodnictwem posła do parlamentu Hassego 50 bezwzględnych przeciwników Bismarcka. Postanowiono uczyć Bismarcka w ten sposób, że zebrany będzie fundusz na utrzymanie niemczyzny w kraju i poza granicami a nadto zbudowany »dom Bismarcka«, w którym złożone będą wszystkie jego dokumenty.

— Poseł ze Śląska p. Szmula wniósł interpelacją czyli zapytanie do rządu w sprawie braku robotnika różnego w prowincjach wschodnich. Interpelacja ta ma następujące brzmienie: »Czy królewskiemu rządowi państwowemu jest wiadomem

że brak czeladzi wiejskiej i robotników tak się powiększył, iż zagrożeniem jest dalsze prowadzenie gospodarstwa na większych i mniejszych posiadłościach? Jakie środki w danym razie zamierza królewski rząd państwowy zarządzić, aby temu nieszczęściu zaradzić. Interpelacyą tę podpisał 55 posłów.

— Minister skarbu Mikel, którego wpływowi głównie przypisują ostry zwrot rządu wobec Poiaków i Duńczyków, powiedział w odpowiedzi na słuszne skargi posła polskiego Mottego między innymi: Rozumienie dwóch języków w prowincjach pogranicznych daje tak wielkie korzyści zarobkowe, że prawie życzyliby należało, aby i Niemcy w polskich okolicach władali obydwoma językami. W rzeczywistości jednak rząd wprost nie pozwala uczyć się Niemcom po polsku. W Poznaniu uczą czytać tylko w tych szkołach, w których dzieci polskie przeważają, ale też tylko dzieci czysto polskie. Niektórzy rodzice niemieccy, tak ewangeliccy jak żydowscy, widząc, jak język polski przydobył się ich dzieciom, starali się o to, aby dzieciom ich welno było brać udział w nauce języka polskiego, ale daremnie. Pewien żyd w Poznaniu przeszedł w tym celu przez wszystkie instancje aż do samego ministra, ale pozwolenia tego nie uzyskał. A że po za szkołą rząd nie pozwala uczyć po polsku, choćby nawet bezpłatnie, jakżeż więc ma się niemieckie dziecko nauczyć po polsku czytać i pisać? Może pan minister, uznając korzyść wpływającą ze znajomości polskiego języka, poda na to sposób.

— Donosiły gazety, że na cesarskiej konferencji rozbrojenia ma być także reprezentowaną Stolicą Apostolską, bo car tego sobie życzy. Tymczasem wiadomość ta okazuje się mylną; car nie wysłał do Stolicy Apostolskiej zaproszenia. Gdyby car zaprosił w charakterze świeckiego monarchy, to przez to musiałby uznać urzędowo sprawę rzymską, gdyby zaś zaprosił Papieża jako zwierzchnika Kościoła katolickiego, to musiałby wtedy zaprosić i głowy innych kościołów. A jedno i drugie nie da się w obecnych stosunkach przeprowadzić. To jednak nie wyklucza, ażeby rząd rosyjski nie miał przywiązywać wielkiego znaczenia do Stolicy Apostolskiej i nie miał cenić moralnego jej poparcia w tej sprawie, i rząd rosyjski ma nadzieję, że Papież

## Wicek.

Obrazek wiejski oparty na stosunkach galicyjskich.

(Ciąg dalszy.)

Słowo Janka: proś rodziców, aby cię posłali do szkoły, to wszystko będziesz umiał, i czytać i pisać... dźwięczały w duszy Wicka, i otwierały mu raj nieznany — o którym marzył, do którego wzdychał! On tak pragnął koniecznie wiele rzeczy wiedzieć.

W tem rozgorączkowaniu przybył Wicek do domu. Lecz w domu jego rodziców była wtenczas kłótnia. Ojcu zepsuły się cepy i to go wprawilo w taką złość, że nie mając na kim jej wylać, zaczął dokazywać na matkę i na Wicka. Dziecko było nieraz świadkiem tych kłótni ojcowskich — i gdy ojciec hałasował, ono się wcisnęło cichutko w najciaśniejszy kątek chaty — i cierpiało wiele — bardzo wiele! Słów ojcowskich nie brało do pamięci, lecz czuło coraz większy wstręt do podobnych rzeczy. Są wypadki częste, że dziecko nasładowe w złem swych rodziców — ale Wicek jeno bolał nad zachowaniem się ojca — choć to jeszcze dziecko było.

O! takich jest więcej na świecie, które gdy rodzice nie potrafią po Bożemu do nich przemawiać, sam Bóg bierze w swoją opiekę!

— A ty gdzieś laził teraz? — przywitał ojciec surowym głosem wchodzącego do izby Wicka.

— Byłem u Janka...

— A tyś go tam po co posłała? — zapytał znowu tym samym tonem matkę.

nie odmówi mu też swego moralnego poparcia. Z tego wynika, że rząd rosyjski nie chciał się narazić rządowi włoskiemu, o którym pisano, że konferencyi wcale nie obeśle, jeżeli car zaprosi na nią i Stolicę Apostolską.

**Austria.** Parlament wiedeński był znowu widownią brzydkiego skandalu, gdyż zaśła w nim bijatyka na pięście. Podczas mowy Czecha Kramarza, zawołał ktoś z galerii: brawo; Rozsierdzony narodowiec niemiecki Wolff krzyknął, iż odezwał się Penizek, korespondent czeskich „Narodnich Listów“ i niebawem poskoczył na galerję i pochwycił go za kołnierz. Penizekowi pospieszono z pomocą i wywiązała się bójka, trwająca kilka minut. Wolff dostał nie źle po schabach ale i Czech Pospieszil oko miał podbite. Dla piekielnego hałasu, jaki panował, odroczone posiedzenie. — Nie ma co mówić, pięknie obradują panowie wybrańcy ludu!

**Anglia.** W niedługim czasie rząd przedłoży parlamentowi angielskiemu wniosek, domagający się, aby stolicę kraju, Londyn, podzielono w trzydzieści okręgów czyli miast, z których każde liczyłoby przeciętnie dwieście tysięcy mieszkańców. Zamiast obecnych wydziałów obwodowych każde z nowych miast otrzymałoby własnego burmistrza i własną radę gminną. Ogólne sprawy, jak np. straż pożarna, pozostałyby i nadal pod kierownictwem centralnej czyli głównej rady miejskiej a administracya spoczywałaby w ręku ministerstwa. Zamierzona zmiana spowodowana została życzeniem, aby do zarządu wielkiego Londynu wciągnąć wybitnych obywateli, których nęciłaby z pewnością godność burmistrzów.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup udzielił zeszłej niedzieli w katedrze fromberskiej siedmiu dyakonom święceń na kapłanów. Nazwiska ich są: Józef Samland z Stanclewa pod Biskupcem, Franciszek Kather z Rydbacha, Jakób Majaska z Tomaszkowa, Oskar Thara z Fromborka, Walenty Ruszkowski z Kwidziny, Bernard Zimmermann z Tołkemit i Paweł Lunkiewicz z Plausen. Czterech z nowoświęconych mówi po polsku, jeden po litewsku. Ustanowieni oni zostali: ks. Kather jako drugi kapelan w Podstolinie, ks. Lunkwitz jako kapelan w Plauten, ks. Maj-

— No, coż znowu tak wielkiego, że się ta dziecko i odrobinę zabawi? przecież to dziecko.

— Tak? to on tylko o zabawie będzie myślał, a ty mu jeszcze dodajesz otuchy? — zawołał ojciec i chciał Wicka uderzyć, ale matka tego nie dozwoliła, mówiąc z płaczem:

— Bij, bij już mnie, a dziecku daj pokój! Małoś się go już naterać; ledwie skórę włożę na sobie i masz ty litość, i masz ty Boga w sercu?

— Ojciec odstąpił ku ławie i trochę się upamiętał.

— Oj, co ja za nieszczęśliwa kobieta! — lamentowała dalej matka. — Czemuś się ty na to dziecko tak zawzięła, że je chcesz bić za lada co? Przecież i u ludzi robią dzieci różne despekta, a nie słycać, aby ci ojcowie tak z nimi obchodzili! I coż ci też najlepszego to dziecko winno?

— Co winno? Głupi jest i tyła. Wczoraj sam widziałem, jak swoje śniadanie dał jakiemuś dziadowi, a zrobiłoby to inne mądre dziecko? Skaranie Boskie przyszło na mnie z tym utrapieniem!

— Jak dał chleb dziadowi, to sam nie jadł — ja mu ta nie dawałem drugiej kromeczki, bo mi dziecko o tem ani jednym słówkiem nie pisało.

— Albo i kiedyś — mówił dalej ojciec — najpiękniejsze trzy jabłka dał chłopakowi od Dzierwy.

— Bo mię prosił bardzo — odezwał się nieśmiało Wicek.

— A tobie dał choć jedną gruszkę Waleek od sąsiada, choć się patrzyłaś, jak obierali owoc i jedli sami całą gębą?

ska jako kapelan w Szenwizie (dekanat sztumski), ks. Ruszkowski jako kapelan w Kalwie, ks. Samland jako kapelan w Gietrzwałdzie, ks. Thara jako drugi kapelan w Kiwitten, ks. Zimmermann jako kapelan w Dywitach.

**Chełmińska dyecezya.** Kapitułarny Wikaryat zwraca uwagę na to, że gdzie bractwo Różańcowe nie jest założone dokumentem jenerała Ojców Dominikanów wedle konstytucyi Ojca św. z 2-go października 1898, o wygotowanie takiego dokumentu w ciągu jednego roku należy się postarać. Najdogodniej się to dzieje przez pośrednictwo Kapitułarnego Wikaryatu, który wyeżkuje odnośnych prośb w ciągu 6 tygodni. — Ks. administrator Kaźmierz Gregorgiewicz z Sianowa przeniesiony jako lokalny wikary w Górze pod Wejherowem.

**Berlin.** Polskie kazania w kościele św. Pawła na Moabiscie wygłaszane bywają odtąd nie jak dotychczas, co drugą niedzielę, lecz zawsze w drugą i czwartą niedzielę miesiąca; prócz tego w pierwsze święto Wielkanocne, w pierwsze święto Zielonych Świątek i w drugie święto Bożego Narodzenia. — Ks. Würtz, który był ciężko chory, ma się znacznie lepiej, tak, iż w najbliższym czasie będzie znów mógł odprawiać nabożeństwo w kościele św. Piusa, gdzie co niedzielę jest polskie kazanie.

**Westfalia.** Nareszcie nadeszło datowane 12 stycznia b. r. pozwolenie rządu pruskiego na osiedlenie się Ojców Redemptorystów w Bochum. Zapewne jeden i drugi z nich będzie umiał po polsku, aby dopomagać w duszpasterstwie między tamtejszymi licznymi robotnikami polskimi.

Jeszcze można

## na luty i marzec

u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 64 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Czytelników naszych prosimy, żeby zachęcali wszystkich swoich znajomych,

— Ja ich ta nie prosiłem.

— Choćbyś ich był nie wiem jak prosił i przeprosił, toby ci nie dali, bo są mądrzy, a tyś był zawsze i będziesz głuptakiem!

To rzekłszy, opuścił ojciec izbę i poszedł do roboty.

V.

— Mój drogi Stanisławie, ja cię proszę, pošlijmy Wicka do szkoły! — Tak prosiła pewnego razu matka za Wickiem, gdy ojciec był w dobrem usposobieniu. — już chodzi na naukę do miasta (we wsi szkoły nie było) i Kuba od Gaconia i Walek od Lecha i Jasiek od Wytrwała, a coż to nasze dziecko gorsze, alboś ty to nie ojciec, żebyś dziecku nie dał poznać Pana Boga.

— Albo to co dzień nie mówi pacierza wieczór i rano, albo to do kościoła go nie posyłam? — odrzekł ojciec.

— Juściż - ta chodzi, ale przecieżby się dziecko co więcej nauczyło, kiedy jest takie ciekawe, bo kiedyś biedak strasznie mnie prosił i płakał rzewnymi łzami, żeby go posłać na naukę.

— Ktoby się tu z takim głuptakiem choćby i w szkole chciał trapić? aniby tygodnia nie pobyl, a pewnieby go wyścigali na cztery wiatry, — powiedział znowu ojciec.

— On ta niby i głupi jest, ale, bo to jeszcze dziecko, nigdzie nie było, nic nie widziało... a taki jest ciekawy... — perswadowała matka.

— Zwyczajnie do despektów i próżniactwa, to najbardziej ciekawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sasiadów, krewnych i przyjaciół, którzy żadnego pisma polskiego dotąd nie czytują, aby sobie na te dwa miesiące zapisali »Gazetę Olsztyńską«.

W każdym domu katolickim polskim powinno dziś być i pismo katolickie polskie. Każdy zaś gorliwy katolik Polak powinien nie tylko sam mieć takie pismo w domu, ale dbać o to, aby pisma katolickie polskie w jego okolicy jak najbardziej się szerzyły i coraz większą miały liczbę Czytelników.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

**Rodzice polscy! ucźcie dzieci  
wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z blizka i z daleka.

\* **Olsztyn.** Cesarz wyraził telegraficznie uznanie tutejszemu pułkowi dragonów za to, że pułk ten już po raz piąty bierze w tym roku przez cesarza ustanowioną nagrodę za wytrzymałość w jeździe konnej. Ponieważ nagroda ta dopiero od pięciu lat ustanowioną została, więc nie zdobył jej dotąd żaden inny pułk kawalerii. Wyższy porucznik pan Deetjen dwa razy wziął już tę nagrodę.

— Nad majątkiem kupca p. Edwarda Lange ztąd otworzono konkurs.

— Pomiedzy kołmi posiadzielci pp. Packmohr i Bludau w Likuzach wybuchły

Smialej kradzieży dopuszczono się w niedziele rano w domu kapitalistki p. Szymańskiej w ulicy Warszawskiej. Poszła ona do kościoła, zapomniawszy zamknąć drzwi od mieszkania na klucz. Gdy wróciła spostrzegła, że ze szafy skradziono jej znaczniejszą sumę pieniędzy. — Tejże nocy skradziono u mistrza rzeźniczego p. Gross na Górnym przedmieściu znaczną ilość mięsa.

— Targ na bydło i konie, jaki się tu we wtorek odbył, wypadł średnio. Koni spędzono dość dużo, ale lepszych sztuk brakło. Wysokie ceny płacono za bydło rogate. Tłuste świnię kosztowały za centnar żywej wagi 33—36 m., średnie po 30 m., a prosiaki 10 do 15 m.

\* **Wartembork.** Uroczystość złotego wesela obchodzić będą dnia 5 lutego małżonkowie Eichmann w Legajnach.

\* **Biskupiec.** Zeszłej niedzieli odbyło się tu uroczyste wprowadzenie naszego nowego proboszcza ks. Blaschy przez byłego naszego proboszcza ks. kan. Herrmanna. O godz. 10-tej wprowadzono ks. prob. uroczyste z plebanii do kościoła, gdzie wręczono mu klucze. Następnie wygłosił ks. kanonik Herrmann kazanie niemieckie i polskie o znaczeniu kapłana w Kościele katolickim. W czasie uroczystej sumy wykano na chórze łacińskie śpiewy pod dyrekcją nowego organisty p. Klata. — Nowo zbudowana szkoła w Łabuchu została w zeszłym tygodniu przez inspektora lokalnego, ks. kapelana Majewskiego uroczyste poświęcona.

\* **Królewiec.** Służąca, gotując mleko na aparacie gazowym, zapomniała przykręcić kurek po zagazowaniu płomienia i położyła się spać w izdebce przy kuchni położonej. W nocy uczuła straszny zaduch, wstała i poszła do kuchni, lecz przy samych drzwiach padła i tak ją na drugi dzień, lecz już bez duszy znaleziono.

\* **Z Chełmińskiego.** Właściciel K. z Ostrowskiej kępy, potrzebujący parobka, dowiedział się, iż takowego znajdzie w Kolnie i pojechał, aby się z nim ugodzić. Znalęć go znalazł, przyczem taka zawiązała się rozmowa: — Dobrze, pan pewno płacisz 60 tal. rocznie? — Tak jest odparł właściciel. — Wiesz pan co? — rzekł parobek — 60 talarów zarabiam przez zimę przy kartach? Gram z moimi towarzyszami w karty, a to donosi

więcej i można przytem wytrzymać. Jabym też chciał kogo sobie nająć do czyszczenia butów. Nie mógłbyś mi pan kogo nastreczyć? — Zmieszany gospodarz odwrócił się i poszedł. — Tak pisze „Ges“. — A co, czy nie ciekawy to objaw wyższej kultury? Ow młodziasek może jeszcze zajść daleko.

\* **Z Grudziądzkiego.** W powiecie uwijają się znowu cyganie po zebraniu. W Moniwie przybyło kilka cyganiek do pewnej właścicielki, której skradły woreczek z pieniędzmi z kieszeni, nie zadawając się poprzednio otrzymaną jałmużną. Złodziejki przytrzymano dopiero w Tarpmie.

\* **Grudziądz.** »Gazeta Grudziądzka« miała w zeszłą środę aż dwa procesy naraz, tak, iż ogólna tychże liczba u owego pisma wynosi dotąd 13. Chodziło tym razem o obrazę soltysa Długońskiego z Pączewa, któremu »Gaz. Grudz.« zarzuciła zdradę sprawy polskiej ze względu na to, iż wybrany polskimi głosami, oddał przy wyborach do sejmiku powiatowego głos na Niemca. Co zaś do drugiej sprawy, to redakcja jej nie jest winną, gdyż tylko zamieściła doniesienie korespondenta, jakoby wydział powiatowy brodnicki odmówił pewnemu Polakowi konsensu, a dla Niemca miał go już gotowym, co się wykazało nieprawdą. Redaktor p. Majerski skazany został ogółem na 200 mr. kary.

\* **Puck.** O tem wie już każdy, że tam i owdzie jest więcej albo mniej ludzi złośliwych, to też i nasz powiat od takowych indywiduów nie zupełnie wolny. W Sobiaczycach robotnik G. sprzedał swą jedyną krówkę za 80 talarów z warunkiem odstąpienia jej następnego dnia do nabywcy; inny robotnik z tej samej wioski, znany już z niegodziwych jego sprawek, powodowany zazdrością, upatrywszy stosowną chwilę, udał się prawdopodobnie w nocy do obory G i urznął krowie wymię. Dopiero rano, gdy otworzono drzwi do obory, przedstawił się przerażający widok biednego zwierzęcia, zbroczonego we krwi; dawało ono oddychaniem jeszcze znaki życia, lecz w skutek upływu krwi musiało je dorznąć. Są to owoce niechrześcijańskiego wychowania dzieci.

\* **Chmielno,** 27 stycznia. Przerazający wypadek zdarzył się w zeszłą środę w chmielńskiej parafii. Ks. wikary R. po odprawionej koledzie u szwca Bryłowskiego egzaminował tegoż dzieci z religii. Wtedy żona jego bardzo uradowana nadzwyczaj dobremi popisami siedmioletniego synka, chciała pokazać księdzu książeczki, jakie odebrał w nagrodę za listek napisany do »Anioła Stróża«. Zaledwie jednak postąpiła krokiem naprzód, padła u stóp męża na ziemię. Przelekniony mąż podniósł ją z pomocą przyjaciela swego Cieszyńskiego i posadził na stołku. Myśleliśmy, że to kurecze, tymczasem musiał to być paraliz, bo zaledwie ks. wikary zdążył dać jej rozgrzeszenie i odpust zupełny, nieszczęśliwa kobieta pomimo dolożonych starań ze strony męża, p. organisty i innych, wyzionęła ducha. Pozostawia po sobie 5 dzieci drobnych i w smutku pogrążonego męża sześćdziesięcioletniego. Niech jej Bóg da wieczny odpoczynek. — Dla nas znowu nauka: Memento mori! Pamiętaj o śmierci.

\* **Gniezno.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się tu podczas obchodu urodzin cesarskich. W sali Gawła, pobudowanej w części na jeziorze, zarwała się podczas przedstawienia jedna belka, podtrzymująca budowę, która przygniotła do ziemi jednego żołnierza i jego pannę, ciężko ich kalecząc; po chwili zarwała się druga belka poczem trzecia. Biesiadnicy zaczęli w panicznym strachu tłoczyć się do drzwi, by ucieść, przy czem bardzo wiele osób mniej lub więcej zostało pokaleczonych. Dotąd nie było można stwierdzić skutków tego wypadku. Trzech żołnierzy, widocznie nie znających położenia miejsca, wyskoczyło oknem wprost do jeziora, lecz ich z tej przymusowej kąpieli wyciągnięto. Gospodarz sali ponosi nie małe straty, bo prócz strzaskanych szyb, szklanek, zamarnowanego jadła itd. miał salę zamówioną przez 8 dni, a z powodu tego wypadku

nikt z pewnością na salę nie pójdzie, przytem i policja odbywania się dalszych zabaw zakazuje.

\* **Królewska Huta.** Górnik Jan Biskup strzelił na rynku do swej żony i zranił ją w głowę. Szczęściem, że nabój nie zawierał kuli, tylko kilka śrutów, bo inaczej byłby ją zabił na miejscu. Chciał on się zemścić na żonie za to, że go sąd skazał na 2 lata więzienia, gdy niedawno temu żonę spóniewierał. Biskupa wzięto naturalnie zaraz do więzienia, podczas gdy żonę jego musiało umieścić w lazarecie.

\* **Nysa.** Wedle uchwały powziętej na zeszlodziocznym wiecu tegoroczny wielki wiec katolików niemieckich odbędzie się w Nysie. Ostatniego piątku wybrano naumyślnie w tym celu zwołanem zebraniu wszelkie potrzebne w takim razie komisye. Honorowymi prezesami przyszłego wiecu zostali wybrani tymczasowo ks. dziekan Pischel w Nysie i poseł do parlamentu radzca Horn.

## Rozmaitości.

\* **Niewinnie** aż 13 miesięcy przesiedział w domu karnym dawniejszy poborca podatkowy Drinkmann. Bardzo brudny powód sprowadził na niego owo nieszczęście. Oto żona jego, z którą od lat 30 już żyje, powzięła ku mężowi naraz wielką nienawiść i przemęśliwała nad tem, jakby go zgubić. Denuncyowała go, iż D. usiłował namówić inną niewiastę do krzywoprzysięstwa, aby tylko żonę dostać do cuchthauzu. Sąd uznał go wtedy winnym, gdyż kilka osób przez żonę D. powołanych na świadków, zeznaniem swem oskarżonego obciążyły. Drinkmann skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia. Lecz podczas gdy tenże siedział w domu karnym, zięć jego, przekonany o niewinności teścia, poruszył wszystkie sprężyny, aby mu przywrócić cześć i z więzienia uwolnić. Ostatecznie udało mu się to, ponieważ z zebrany materjałem przeciw żonie Drinkmanna i jej świadkom udał się do sądu, zarzucając właśnie im tak nieczyste sprawy. Sąd uwolnił wprawdzie odnośne osoby od kary, dla braku dostatecznych dowodów, lecz nakazał podjęcie na nowo procesu w sprawie Drinkmanna. Na powtórnej rozprawie został on uznany niewinnym i wypuszczony z więzienia, koszta procesu nałożono kasie państwowej a Drinkmannowi przyznano prawo domagania się odszkodowania. — Do jakiego to stopnia robezwstwienia doprowadzić może ludzi złość i nienawiść!

\* **Tragiczny wypadek.** Piszą z Zytomierza. W tych dniach wszczął się tu ogromny pożar przy ulicy Rybnej w składzie aptecznym Wilonsa, który wskutek niesumienności żydów przybrał wielkie rozmiary. Według bowiem przepisów o składach aptecznych tylko pół puda benzyny (9 klg.) wolno trzymać w miejskich składach — a resztę za miastem — tymczasem podczas pożaru okazało się, że w wszystkich żydowskich składach znajdują się ogromne zapasy palnych materjałów, a strażacy ratujący, wynieśli z lochów 12 galonów benzyny, dwie beczki prochu i wiele innych materjałów wybuchowych. Chodziło więc głównie o niedopuszczenie ognia do piwnic. Naczelnik straży ogniowej brandmistrz Wabiszewicz, Polak, wskoczył pierwszy do lochów. Gdy go przestrzegano o niebezpieczeństwie odpowiedział: „jak ja nie pójdę to i strażacy nie pójdą“. Poszedł zatem na pewną prawie śmierć. I rzeczywiście w chwili gdy wchodził do piwnicy, nastąpił gwałtowny wybuch i gruz walących się ścian zabiły go na miejscu. Oprócz niego ciężko zostali pokaleczeni poliemaister i kilku strażaków. Śmierć Wabiszewicza wywołała ogólny żal, pogrzeb był niezmiernie tłumny. Wiele osób przyjechało nawet z Kijowa, żeby mu oddać ostatnią posługę. Doktorowie Domaniewski i Bruns zajęli się zbieraniem składki na pozostałą rodzinę.

Niniejszem pozwalam sobie unizienie donieść o przeniesieniu mego  
**specyjalnego składu garderoby męskiej i chłopięcej, połączonego z handlem sukna i buksinu**

z ulicy Górnej do własnego domu w ulicy Prostej (Richtstr.) nr. 2, naprzeciw braci pp. Simonsohn. — Prosząc o zaszczylenie mnie, jak dotychczas, pełnem zaufaniem w moim nowo urządzonym i powiększonym składzie, zapewniam, że starać się będę rzetelną i uważną usługą zjednać sobie coraz więcej odbiorców.

**B. JACOB, ulica Prosta nr. 2.**

Specyjalny skład garderoby dla mężczyzn i chłopców, handel sukna i buksinu, artykuły męskie.

Zakład wykonywania eleganckiej garderoby męskiej podług miary.

## Na zapusty

polecam w najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach:

Najlepszy czysty szmalec i tłuszcz, najlepszą wędzoną okrasę (szpak), dobrze palone kawy od 80 fen. za funt, hamburskie cygara, już od 3 m. za kistę, rum Jamaika, koniak, wina czerwone już od 80 fen. za flaszkę, wina muszkatulowe po 75 fen. za flaszkę, najlepsze wina słodkie po 50 fen. za litr i wszelkie gatunki likierów. Należszą mąkę pszenną po jak nataniejszej cenie.

**Olsztyn. A. Black.**

## Posiadłość 2 do 3 uczni

105 morg dobrej roli, w tem las, torf i łąki, z budynkami, inwentarzem i sprzętami gospodarskimi chce zaraz z wolnej ręki sprzedać w całości lub w parcelach.

**Jakób Wilkowski**  
w Linowie.  
(Leynau p. Klaukendorf).

## Ucznia,

syna porządných rodziców, umięjącego po polsku i po niemiecku, przyjmie zaraz do mego składu towarów kolonialnych i delikatesów

**A. Black.**

## Szope

z balów, z tremplem, 25 metrów długa, 8 metrów szeroka, jeszcze w dobrym stanie, z powodu budowy większej, ma tanio na sprzedaż do rozebrania

**J. Barwiński,**  
w Dużej Purdzie.

## Magazyn

## trumien

i skład wypraw dla niebożczyków

## G. Puttlitz

ulica Gutszacka 10  
(przy moście kolejowym)  
poleca swój

## SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

## trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

## 2 do 3 uczni

którzy mają chęć wyuczyć się malarstwa, może się każdego czasu zgłosić.

**J. Rastemborski,**  
mistrz malarski w Olsztynku  
(Hohenstein O-Pr.)



## DRUKARNIA

## Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace

drukarskie

jako to:

brozury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim.

Zlecenia wykonuje się

szвидко a tanio.



## UCZNI

w naukę kowalstwa i kołodziejstwa przyjmie zaraz

**G. Reitzug,**  
fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

Wielka  
olsztyńska fabryka

## mebli

pedzona parą

## G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyszlifowanych po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych urządzeń mieszkalnych w drugim składzie

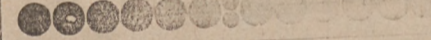
Górne przedmieście 5. i piętro.



## Zegarki

reperuje i czyści tanio

**Jan Lehmann,**  
ulica Koronna (Kronenstrasse) 21



## Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych i destylacji przyjmie zaraz.

**H. Schoeneberg,**

## Swiece kościelne

we wszystkich wielkościach poleca po jak najtańszych cenach

Berliński dom towarowy

**M. Fischer,**  
ulica Prosta 10.

1 lub 2  
UCZNI  
w naukę krawiectwa przyjmie zaraz lub później

**A. Kiewicz,**  
ulica Szeńcowa 29.

## Drogeryya

apteki pod „Orłem“  
Rynek nr. 2

poteca

## Swiece oltarzowe

z czystego wosku, po bardzo tanich cenach.

Dalej:  
farby, laki, pędzle, pokosty (fyrnys), kleje itd. wszystko we wyborowym gatunku i po jak najtańszych cenach.



## Swiece oltarzowe

z czystego wosku, funt 1,60 m.

poteca  
**„Minerwa“**  
(własność **Berthold Milde**)  
obok kupca p. A. Black.

## Swiece kościelne

poteca tanio  
**E. Kuhnigk,** ulica Prosta.

## Sprzedaz drzewa.

We wtorek, dnia 7 lutego przed południem o 9 w Purdzie z obwodów Mendryny, Mendryny, Nowawiesze drzewo na opał przyznany termin rozprawy się sprzedaż drzewa na opał, potem sprzedawane będzie drzewo na opał, obie sprzedaże tylko do lokalnego użytku. Po postanowieniu sprzedawca lokalnym terminie drzewo sprzedane zostanie w wielkich ilościach.

W środę dnia 8 lutego rano o 9 w Jelgawie radleśnictwa Ramuli. O razom opał z obwodów Prątop, Rykowiec i Zazarów. Sprzedaż drzewa na opał przyznany termin rozprawy się sprzedaż drzewa na opał, potem sprzedawane będzie drzewo na opał, obie sprzedaże tylko do lokalnego użytku.